

# Aleksander Głowacki: 'filozofia jeziora zmian, inspiracji i naśladownictwa'

Autor tekstu: **Adam Pawłowski**

"[...]Śpi w niebie moim to jezioro cierni.  
Pochylam się i widzę tam na dnie  
Blask mego życia. I to, co straszy mnie,  
Jest tam, nim śmierć mój kształt na wieki spełni"  
Czesław Miłosz, *W mojej ojczyźnie*

Niniejsza praca dotyczy kształtowania osobowości Aleksandra Głowackiego, stanowi szkic biograficzny oraz przekrój pojęć filozoficznych — mogących pomóc nam w stworzeniu punktu odniesienia dla jego twórczości. Takim kluczowym aspektem, który pozwoli odszukać podłoże dzieł stanie się doskonały w swej prostocie — motyw jeziora. Tajemniczej głębi, w której krążą, zaprzeczające sobie tradycje filozoficzne, niewyczerpane źródło idei dla pisarza polskiego pozytywizmu.

Czymś zupełnie naturalnym jest posiadanie światopoglądu, którym możemy kierować się podczas całego życia. Dotyczy to nie tylko przeciętnego człowieka zanurzonego w anonimowym społeczeństwie. Niezaprzeczalnie ideały i wartości, które przyswoimy w samych początkach naszej egzystencji, wywierają wpływ na nas w przyszłości, pewne jest również że będą przechodzić transformacje jeszcze wielokrotnie. W przypadku, gdy chcemy prześledzić czyjąś historię, potrzebujemy odnaleźć motywy, które staną się kluczem do właściwego odczytania dorobku kulturowego, a zarazem pomogą wyjaśnić czemu jednostka dokonała takiego czy innego wyboru.

## **I. Filozofia i jej związek z twórczością Bolesława Prusa — wiadomości wstępne.**

Jak pisze Grażyna Borkowska: *"Prus odczuwa rezerwę nie tylko wobec ideologii, co można by tłumaczyć zmęczeniem wobec sporów pokoleniowych; jest zdystansowany również wobec filozofii, bywa raczej jej użytkownikiem niż wykonawcą. Ale nie jest przecież tak, że filozoficzne przesłanie jest mu obce. Przeciwnie, cała twórczość Prusa jest konsekwentnie zanurzona w filozofii, bardzo jednak swoistej, niespekulatywnej, wyrastającej wprost z doświadczenia egzystencjalnego i żywo reagującej na nowe impulsy życia."*

Zróznicowane poglądy towarzyszyły temu przedstawicielowi polskiego pozytywizmu od lat wczesnej młodości. Życie i zmiany środowiska wpłynęły na szybkie usamodzielnienie przyszłego pisarza rozbudzając w nim ideę indywidualizmu, towarzysząc mu następnie przez całe życie. Aleksander Głowacki od samego początku dąży do uzyskania opinii „ciała z granitu”, próbując w ten sposób uwypuklić swoje pozytywne nastawienie do rozumu i wiedzy. Te dwie sfery, miały w przyszłości okazać się aksjomatami, które Prus przywoływał w momentach dominacji uczucia nad materią. Jednak nie zawsze pozwalały mu odciąć się od emocjonalnych poczynań. Głowacki postrzegał nauki ścisłe jako rodzaj emblematu siły. Rozdwojony poprzez niedookreślenie swej postawy matematycznego intelektualisty, mierząc się z wyższą hierarchicznie powinnością służby i obowiązku, w wieku szesnastu lat ostentacyjnie wziął udział w powstaniu '63. Nawet tę decyzję, wyrastającą z ideałów epoki romantyzmu, próbował zrationalizować. Jednak późniejsza kalkulacja doprowadziła do wniosków: *"...boleść i żal po mnie w jednej chwili przemogły nad moją zimną rachubą, a słowa Brata[...], wtrąciły mnie jakiś dziwny odmęt, czego — nie wiem, nazywają to uczuciami, a ja w nie nigdy nie wierzyłem!"* Było to potwierdzeniem zmysłowego charakteru powstańczych poczynań, co doprowadziło do chwilowego zerwania z postawą racjonalną. Miejsce tego tymczasowego odwrócenia od afektów wyznaczyła Białka, oraz wydarzenia z „Zamku co Unię powszechną pamięta”. *"Ja, dawny ja, pochowany jestem razem z nadzieją moimi pod Białką, skąd drugi ja wyniósł:[...]zwątpienie w takiego rodzaju zabawy i kalectwo."* Dumą za żywiołową decyzją nie epatują również słowa *"[...] ja wierzę w postęp i wolność ducha,[...] kto w imię mrzonek porusza tумы i odbiera im spokój, ten jest zdrajcą kraju."* Bez wątpienia te wydarzenia, a zwłaszcza realia wojenne, obłąd brata i dwukrotne aresztowanie, i uwięzienie miały wyraźny wpływ na kształtowanie światopoglądu.

## **II. Nauka i wiedza.**

Inną płaszczyzną rozwoju młodego Głowackiego - jako zwolennika ideologii rozumu, był jego dyferentny stosunek do samej wiedzy. Związek pomiędzy matematyką a publicystyką, przejawiał się w odkrywczych próbach zastosowania dedukcji kierowanej przez Prusa w każdy fragment rzeczywistości. W swych poczynaniach zbliżał się niekiedy do pitagorejskiego systemu, starając się wyprowadzić jeden wzór, mogący uporządkować całą abstrakcję świata. Zajmując się sprawą tak ważną w sposób jeszcze nadal niedojrzały, umiejętnie poszukiwał prawdy ogólnej zdolnej do

opisania świata i stosunków w nim panujących. Roztrząsanie tego zagadnienia towarzyszyło wielu wybitnym jednostkom, wystarczy wspomnieć samego Einsteina, który tej problematyce poświęcił ostatnie piętnaście lat życia, a problem ten jest obecnie świętym Graalem fizyki. W odróżnieniu od światowej sławy fizyka, Głowacki spostrzegł własne ograniczenia możliwości poznawczych określając tego typu działania "dziwactwem, o którym jednak myśleli bardzo przytomni ludzie."

### III. Nurty filozoficzne i pasja matematyczna.










W tym okresie Głowacki poznawał filozofię Descartesa, Spinozy i Leibniza. Szczególnie cenił czysty pogląd Kartezjański, znajdując w nim zachętę do negacji dotychczasowych wyznaczników wartości, oraz nakaz samodzielnego myślenia we wszelkich strukturach. Postulaty przystosował do własnej osobowości, tworząc część zasad, mających się stać późniejszym zbiorem norm prywatnego kodeksu postępowania: "Kierować się swoimi myślami" umieć w każdej chwili przewidywać co będzie[...] Wszystko zdobywać własnymi siłami." O charakterze jego zainteresowań naukowych tego okresu, najlepiej chyba świadczy świadectwo z Gimnazjum w Lublinie, na którym widać oceny celujące z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Stanie się to jednym z powodów, dla których Głowacki trafi do Szkoły Głównej w Warszawie właśnie na Wydział Matematyczno-Fizyczny. Jak się okaże, do zainteresowań Głowackiego poza wykładaną tam: algebrą, astronomią, mechaniką, teorią liczb, geologią i fizyką doświadczalną; dołączą zagadnienia natury ludzkiej. Jednak już wtedy zaczęła ujawniać się ugodowość zachodząca wśród wykluczających się wzajemnie teorii filozoficznych, kształtujących stronę moralno-etyczno-religijną Prusa nadchodzących dekad. Jednocześnie postępujące rozdwojenie polegało na zgłębianiu przez Prusa równocześnie poglądów Johna Stuarta Milla poprzez tłumaczenie (aczkolwiek jedynie prywatnie) chyba najważniejszego dzieła: "System of Logic — Ratiocinative and Inductive." Te na razie pobieżne badania Prusa nad znaczeniem wiedzy, oraz metodologią jej pozyskiwania stały w swej wymowie w zupełnym kontraście założeniom racjonalistycznym młodego pisarza, a najbardziej niezgodnym z nimi był fakt odrzucania przez Milla poznania dedukcyjnego jako tego, które zawsze opiera się jedynie na rozumowaniu indukcyjnym. To z kolei prowadzi do zanegowania wartości matematycznych dociekań ze względu na odrzucenie ich aprioryczności. Uwzględniając jeszcze rolę epistemologii kształtowanej przez doświadczenie, oczywiste jest uznanie Milla za kontynuatora myśli Bacona, Locke'a i Hume'a. Bezapelacyjnie są to poglądy stawiane w bezpośredniej opozycji do mathesis universalis. Co więc tak mało adekwatne do precyzyjnych przedmiotów zainteresowań Prusa dzieło robi w jego rękach? Podlega intensywnemu tłumaczeniu. Młody Głowacki rozwiązuje powyższy dylemat unikając głębszej polemiki, zadowolając się jedynie poszerzeniem swego światopoglądu o przestrzeń empiryzmu. Jednakże proces ten musi przebiec próby godzenia oczywistych różnic. W wyniku tych rozwiązań pojawia się w młodym Głowackim szacunek dla faktów realnych opartych na doświadczeniu — kult faktów towarzyszący całej epoce.

### IV. Ogół i społeczeństwo.

Nie porzucając konfliktów rozumu i uczucia, Prus zaczynał również rozważać znaczenie takich pojęć jak jednostka, naród, czy społeczeństwo. W kolejnej batalii pomiędzy teorykami życia zbiorowego zaufał tezom ówczesnej historiozofii, uciekając się do poglądów Herberta Spencera. W oparciu o teorię organicyzmu, Głowacki, przypatrując się rozwiązaniom Milla i Hegla, odnalazł swoje miejsce wśród społeczeństwa, zrównując siebie jako jednostkę wybitną z pozostałymi. Uznał potrzebę czasów i z początku nawet był przekonany o słuszności utilitaryzmu w obawie iż: "[...]w przeciwnym razie opinia publiczna niesłychanie drażliwa i czujna — każdego, co myśli inaczej, a prawo osądzić i odepchnąć jak zdrajcę." Później zaczął Prus również pojmować ideę jedności — jeśli nie globalnej, to przynajmniej w zakresie społeczeństw, którym szczęście mogą zapewnić jedynie tożsame odczucia jednostek:

"[...]gdzie ma szukać (człowiek) dopełnienia szczęścia swego, jeżeli nie w społeczeństwie", oraz

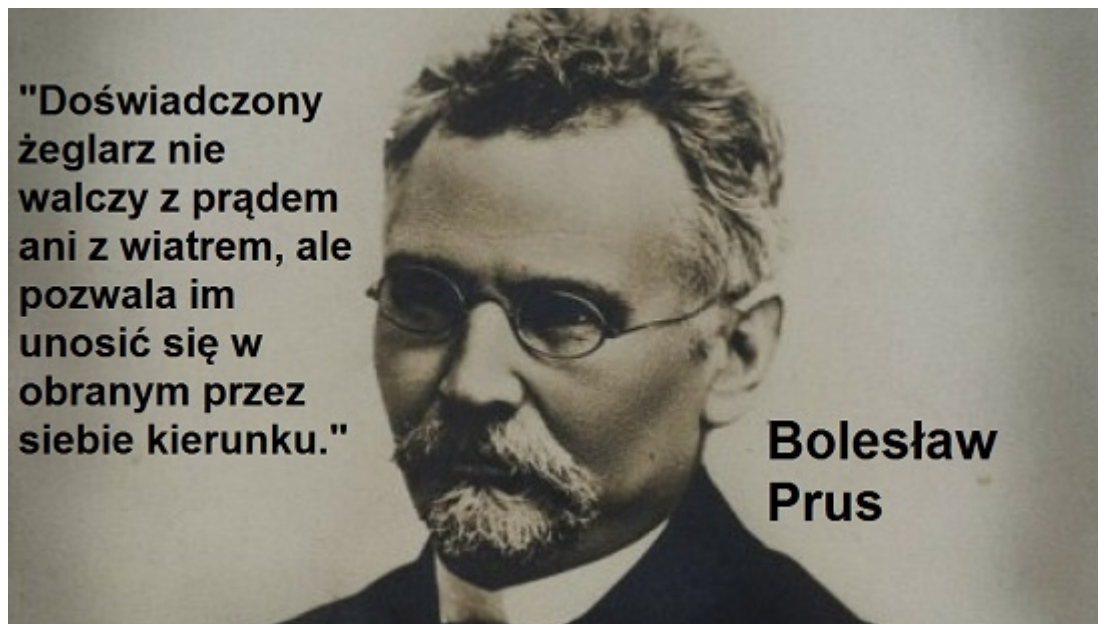


"Główne zajęcia nasze: ka, badanie[...]. Nauka wszystko może, a więc i to, na czy zresztą zasada się dobro ogółu."  Podobnie ujmował postawę pronarodową, upatrując jej fundamentów w opartych na utylitarnych przesłankach zasadach wykorzystania dóbr i możliwości: "Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale ażeby kochać, badać i pracować dla ych składników tej ojczyzny, którymi są ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa."  W ciągu następnych lat ta opinia o potrzebie zaprowadzenia utylitaryzmu społecznego, jako być może pozytywnego aspektu niepewnych przejawów globalizacji, uległa diametralnej zmianie. Doprowadzi do uformowania się zupełnie alterglobalistycznego poglądu.  Wyrośnie on jednak zasadniczo wśród gwałtownych przemian ekonomicznych towarzyszących „drugiej rewolucji industrialnej”: "Dzięki tej gęstości zaludnienia łatwym komunikacjom kula ziemską niby zmniejszają  i rozpoczął się bardzo groźny dla słabych wyścig o... jakiegokolwiek prawo bytu na tym świecie."  W następstwie powyższych  okoliczności dla dojrzałego Głowackiego Spencer przywdzieje miano „Arystotelesa XIX wieku” .

## V. {R}Ewolucja Prusa. Polityka...?

Wyrazem odwołania do pism publicystów, naukowców i filozofów, które poszerzą Prusowskie „jezioro” kompromisów, zachodzących pomiędzy wierzeniami kontrastowych autorów okaże się być wymowa dzieła "On the Origin of Species".  Głowacki zrozumiał główne przesłanie Darwina i posłuszny swym  ambicjom naukowym z ironicznie mówiąc apriorycznego i jednocześnie aposteriorycznego  punktu widzenia musiał założyć, przyjąć i pogodzić się z ewolucją gatunków : "Przykra to, powiem więcej — wstrętna to i obrzydliwa na pozór prawda, ale — prawda."  Jednak i w tych zagadnieniach ówczesnych etyków — ewidentnie pesymistycznej teorii, Prus potrafił, dzięki swej niezmiernie ugodowości, odnaleźć pozytywy dla zagadnienia narodów. Pomimo bowiem nierównej walki toczonych przez jednostki słabsze i te obdarzone siłą fizyczną, u człowieka wykształciła się jeszcze inna metoda równoważenia przewagi biologicznej. Tą drugą został intelekt, który napędzany jest energią dostarczaną przez wiedzę. Tym sposobem Prus bezwzględnie i morderczą walkę o przetrwanie uszlachetnia wynosząc ją do rangi zmagania w zakresie rozwoju naukowego i raczej walki piórem o szlachetne ideały niż pięścią o pożywienie. Tę koncepcję w ostateczności rozwinął na tyle, aby godziła się z doktryną pozytywistów i skategoryzował ją w ramach zmagania pomiędzy narodami, ujmując to w słowach: "Albowiem powiedziano: Błogosławieni silni(narody) — gdyż odziedziczą ziemię, błogosł  ni cisi i spokój czyniący(narody kultywujące zasadę pracy u podstaw) - gdyż odziedziczą siłę."  Spencerowski motyw ewolucji politycznej nabrał kolejnego wymiaru, poprzez odkrycia Karola Darwina. Jednak to w umyśle Głowackiego poprzez dolewanie kolejnych kropli do „Prusowskiego jeziora syntezy” dochodzi do usprawiedliwienia „walki o byt” — byt czyli wiedzę. W tak rozbudowanym systemie wartości, musiało powrócić pytanie o celowość działań jednostek. Celem tym zarówno dla Prusa jak i Milla, okazało się szczęście jednostek przekładające się na dobrobyt społeczeństw. Szczęśliwość ta rozumiana poprzez definicję epikurejską jako brak cierpienia fizycznych i psychicznych ponownie wyrastała z zasad utylitaryzmu. Z tą wizją zgadza się fundamentalna teoria tzw. organicyzmu opartego na poszczególnych bytach, tworzących jedno ciało ponad podziałami. Z założeń tejże koncepcji, wynika nieunikniony hierarchizm wśród ludzkich zbiorowości. Jednakże w tej myśli — co charakterystyczne dla Prusa — konstruuje on rodzaj metonimii egalitaryzmu propagując go wykorzystaniem tej samej konstrukcji logicznej ciała ludzkiego. Amputacja kończyny stanowi ostateczność, środkiem prewencyjnym staje się więc zapobieganie uszkodzeniu, czy też wynaturzeniom w obrębie organizmu, a żeby on sam pozostawał w pełni sprawny, musi panować należyta harmonia pomiędzy jego częściami. "Wszyscy ludzie są braćmi i że większą c  kłęk życiowych można by usunąć, gdyby najwyższym prawem da ludzi była miłość bliźniego."  Tylko zgodność impulsów ideowych prowadzi do poprawnych czynności i naturalnych zachowań przynoszących gratyfikacje dla ogółu. Zgodnie z wymową tej konwencji należy otworzyć się na dyskusje i być skłonny do ustępstw między organami, aby uniknąć dezintegracji i doprowadzenia narodu do stanu agonialnego. Poprzez realizację tych twierdzeń Prus rozumiał intensywną działalność zmierzającą do zaprowadzenia kompromisowych rozwiązań, również pomiędzy stronnictwami w obrębie jednego narodu. Można w podobny sposób doszukać się odpowiedzi na to, czemu prominentny publicysta pozostawał niestronniczy, nigdy nie angażując swych sił w bezwzględną walkę polityczną utrzymując w zdecydowanej przewadze opinię bezpartyjnego. Jak to określił Stanisław Baczyński: "Ideowo Prus nie reprezentował żadnej określonej dążności stronnicej, zajmował stanowisko ogólnolud  . Przewodnią ideą jego pism była miłość człowieczeństwa pod każdą postacią — humanitaryzm."  Dla poparcia wyżej wymienionej tezy wystarczy posłużyć się nihilistycznym nastawieniem Głowackiego w początkowej fazie konfliktu dwóch odrębnych stanowisk, różniących postępowców

i konserwatystów. A także zdaniem samego Prusa, dotyczącym jego udziału w przygotowaniach do wizyty carskiej roku 1897, które to chyba najlepiej obrazuje rzeczywiste, całkiem apolityczne i prospołeczne motywy nim kierujące: "[...] byłem gotów tę samą zabawę powtarzać tyle razy, ile według ludzi kompetentnych wymagał tego interes publiczny". Sytuację zmienił dopiero spór pomiędzy podstawowymi ugrupowaniami politycznymi w latach osiemdziesiątych XIX, który zmusił niejako Prusa do obrony obozu zachowawczego, jednakże odbyło się to bez jednoczesnego opowiedzenia się za interesem ziemiaństwa. Sprawa skończyła się bolesną polemiką o gwałtownym przebiegu.



#### **VI. Czyn — a zamiar, wiara — a praktyka. Dobroczynność i socjalizm. Humor scjentyisty i fikcja realisty.**

Dla uzupełnienia przeprowadzanej analizy historii zmian filozoficznego credo Bolesława Prusa, musimy poruszyć jeszcze kwestię rozbieżności zachodzącej między myślą a działaniem. Przede wszystkim zastanawiająca jest nonszalancja autora ujawniająca się w podejściu do podstawowych zagadnień epoki. Zdawać by się mogło, że tak wysoko oceniany solidaryzm społeczny, w ramach którego ma się odbywać wymiana wiedzy, usług i kapitału w osobie Prusa odnajduje znakomitego propagatora. Jednak jest i prawdziwszy, bardziej realny ogląd tej sprawy. Głowacki, jako chłonący wielorakie koncepcje polityczne (bez zaangażowania), a przede wszystkim moralne i filozoficzne; w przekładzie na wykonanie ich założeń postępował w zgodzie z nabytym matematycznym pragmatyzmem. Gdy mówimy o działaniach dobroczynnych, dotyczących zagadnień filantropii, Prus prozaicznie ujmuje prawdziwe oblicze dobroczynności słowami: "Dama, zmęczywszy się w tańcu za rs 10 i straciwszy na ubiór, kłosek, bukiet, trzewiczki itd. Około rs 200, zapracowała dla ubogich — grosz, który im ofiarowuje." W pewnym stopniu jest to charakterystyka epoki pozorów, ale jednocześnie zwraca uwagę na racjonalne upatrywania pisarza, co do kwestii doraźnej pomocy ubogim. Lechoń rozpatruje zagadnienie w podobny sposób, choć nieco ten opis radykalizuje: "Z osławionej dobroci Prusa zrobiła się [...] jakaś sentymentalna piła, gdy w Prusie ideowo nic nie było filantropii, [...] a artystyczna nic niemal ckliwości, bo zawsze sentymentalne wrażenie dobroci równoważył śmiesznością." Powyższy cytat jedynie wyszczególnia złożoność sylwetki Prusa, który nie boi się otwarcie piętnować cech behawioralnych stronnictwa, którego jeszcze niedawno intensywnie bronił.

W świetle tych rozpatrywań, jeszcze bardziej intrygująca staje się opinia Bolesława Prusa na temat socjalizmu, określana przez samego autora za naukowo obiektywną i w pełni rzetelną. System, kłócący się przecież z zasadami tradycjonalistów i po części niezgodny z wyobrażeniami postępowców został określony jako mogący przynieść pozytywne rezultaty poprzez ujednoczenie poziomów majątkowo- hierarchicznych społeczeństwa. Podstawową jednak wadę tego ustroju miał stanowić według Prusa problem sztucznej hodowli człowieka nowej natury, który musiałby zostać uformowany od narodzin, aby zaakceptować wprowadzony stan rzeczy, zgodnie z teorią gradualizmu gatunkowego zgodnie z myślą Charlese'a Darwina. Maria Dąbrowska przedstawia relacje Prusa

na temat socjalizmu w następujący sposób: "[Prus] w [...] artykułach ustosunkowuje się do socjalizmu rzeczowo nie bezkrytycznie, ale z niewątpliwą, choć umiarkowaną życzliwością. [...]Widział w socjalizmie 'system logicznie poprawny'." Dedukcyjnie Głowacki, rozumiał, że inną ewentualnością, która pozwoliłaby na wprowadzenie powyższych zmian może być radykalny ruch społeczny o charakterze rewolucyjnym: "[...] A wniosek — choć niedopowiedziany — wyraźny: pogrążanie się w ciemność i ubóstwo — oto droga która może pchnąć masę społeczeństwa do rewolucji społecznej." Powyższy fragment wywodu, opartego również na zasadach ewolucjonizmu, aczkolwiek tutaj już pojmanego poprzez „teorię katastrof” Georges'a Cuviera; stanowi dowód słuszności naukowego rozumowania Prusa, mającej znaleźć swoje potwierdzenie w dwadzieścia dwa lata później.

Wewnętrzne sprzeczności pomiędzy wiarą a czynem u Prusa ujawniają się także w jego publicystyce. Przeważnie rozbrat ten przebiegał w następstwie potrzeby czasów — był więc w pewnym stopniu usprawiedliwiony, to jednak dla samego autora stanowił poważny problem. Specjalizujący się w pisaniu prac poświęconych tematyce realizmu, pragnący rozpisywać się pod auspicjami nauki, wymogiem chwili został postawiony przed społecznym nakazem poruszania spraw artystycznych. Fikcja, obca Prusowi z powodów ideowych, wraz z wymuszonym dowcipem i humorystką, stawała się niekiedy podstawą jego prozy, mimo iż rodziła się w atmosferze myślowego buntu autora. Należy zauważyć, pewną prawidłowość nieuzewnętrzniających się Prusowskich pragnień egzaltacji z piedestału nauki, stanowiących prawdziwą intencję pisarza. "Główne zajęcia nasze: nauka, badanie[...]. Nauka wszystko może, a więc i to, na czy zresztą zasada się dobro ogółu, „rozbierać facta chwili bieżącej, o ile... możliwość pozwoli z naukowego i realnego stanowiska." Dla Prusa to są aksjomaty wartości działania. Tworzona przez niego filozofia życia, w oparciu właśnie o wyżej wymienioną wiedzę i naukę, uzupełniana była o przemyślenia dotyczące specyfiki ludzkiej osobowości. Zaliczyć można do tych pomocy, zdystansowane studia natury społecznej ujęte w ramach socjologii, oraz łączące się zagadnienia filozoficzne.

### VII. „O ideale doskonałości” w świecie coraz bardziej katastroficznym.

Prędzej czy później Prus odnieść musiał się również do zajmowanego stanowiska względem tak ważnej dla XVIII wiecznego sentymentalizmu — sprawy człowieka i natury. Do określenia stopnia pokrewieństwa występującego pomiędzy tymi podmiotami zmusił Głowackiego dysonans ludzkiej wolności i determinizmu ludzkich działań. Zgodnie z naukową zasadą monizmu świata rzeczywistego, powszechne jest powiązanie przyczynowo — skutkowe uniwersum. U Hipolita A. Taine'a pojmovane uwarunkowania środowiskowe przekładały się na czynnik determinujący postępy ludzkości. Aleksander Głowacki ponownie stanął przed problemem dwóch skrajnie niejednoznacznych poglądów — to jest korelacji występującej w świecie zjawisk, oraz jednoczesnej przypadkowości procesów i wolnej woli uzależnionej od losu, czy przeznaczenia. Jednak nawiązując do motywu „jeziora...”, Prus jak się zdaje zaryzykował stworzenie kolejnej pojęciowej hybrydy, próbując zbagatelizować oczywisty kontrast: "...nieomal prawidłowość istnieje w zabójstwach, samobójstwach, rodzajach zadawanej sobie lub innym śmierci, [...] itd. Fakta te martwią osoby, którym się zdaje, że prawidłowość zjawisk społecznych jest zaprzeczeniem wolności woli i odpowiedzialności ludzkiej. [...]Dopiero po obrachowaniu rocznej ilości samobójstw krzyknęto, że na świecie nie ma wolności! Fałszywy to punkt widzenia. Na świecie gdzie zjawisko [...] jest nieskończenie wolne, a jego indywidualność jak najbardziej szanowana." Podobne powyższemu cytatowi rozważania na temat fatalizmu we wszechświecie, oraz orzekanie o wolności jednostkowej, przy jednoczesnej aprobacie dla zagadnień predestynujących ludzką egzystencję; wpłynęły na przyjęcie kolejnych myśli filozoficzno — etycznych, skutkując kolejnymi wylewami z „ideowej sadzawki” Prusa. Najczęściej echa tych wylewów objawiały się w odwoływaniu się do „nieomyślnej nauki”. Prus wykorzystał po raz kolejny twórczość naukową Darwina, uzupełniając ją niepewną ideą Panteizmu w świecie materialnym. "Kto jest naszą karmicielką i spiżarnią - jeżeli nie natura? Kto naszym sprzymierzeńcem — jeżeli nie jej, jej utwory i ich własności? Czym dla człowieka jest ciężkość, ogień, kamień, drzewo, żelazo." Rozumiejąc w sposób powierzchowny teorię doboru naturalnego, Prus entuzjastycznie tłumaczył mutację życia, dążeniem do doskonalenia form bytu. Chociaż powinniśmy tutaj zauważyć, że Darwin co najwyżej pojmował to jako doskonalenie substancji czy też Kartezjańskiej rzeczy rozciągłej, nie zaś form uduchowienia. Głowacki natomiast przekładał to również na prawa metempsychozy bytu i doskonalenia się jego cech podczas tej wędrówki. "Żelazne [...] sito czasu, rok za rokiem, wiek za wiekiem, oddziela rzeczy znikome i niesprawiedliwe tego co słuszne, a tym samym posiada warunki trwałe bytu. [...] To co jest ze, samo się strawi"; oraz „Niesprawiedliwość jako pogwałcenie praw naturalnych i powszechnych

spotyka opór wytrwały, wobec którego w końcu ustąpić musi." Pomocne w zobrazowaniu tak rozumianego przez Prusa są również cytaty wyodrębnione przez Ignacego Matuszewskiego: "Duch powszechny [...] świadomych osobników [...] uświadamia się coraz lepiej i — jakby nabiera doświadczenia. Przyjdzie czas kiedy cały wszechświat zostanie uświadomiony, kiedy stworzy się epoka prób i pomyłek, a wszystko, co jest, utworzy między sobą doskonałą harmonię." Prus, podejmując to zagadnienie, prezentuje dość jednolity obraz natury człowieka, jednakże nie byłby sobą, gdyby choć nie wspominał o drugiej stronie tego procesu, poprzez spojrzenie realistyczne na te zasady. W tym przypadku ideowy rozstrój tego wiecznego uwzniośniania się strefy moralnej ludzkości, przy jednoczesnym podważaniu zasadności i ostatecznych wyników takich zmian opiera się na sposobie ich wprowadzania.

W epoce pozytywizmu, powinien święcić triumf rozumowy — oparty na scjentyzmie duch poznawczy, jednak taki stosunek nie zachodzi we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia. Jeżeli specyficznym wyrazem realizacji promowania zasad ideowych Prusa jest łączenie realizmu subiektywnego — ale zawsze realizmu — z fikcyjnością, to najlepiej staje się to widoczne w „Emancypantkach”. Jak to ujmuje T. Budrewicz: "Emancypantki... były odpowiedzią Bolesława Prusa na ideowe wyzwanie swoich czasów zapisując stan umysłów z początku lat 90- XIX wieku." Dzięki takiemu ukazaniu ważnych treści w literackiej oprawie, wyłożone prawdy filozoficzne zyskały realistyczny, życiowy wydźwięk. Ciągłe poszukiwanie nowego, wpisane w ludzki genotyp wyrasta z niepokoju ludzkiej egzystencji, a rozwiązaniem tej niepewnej pozycji człowieka jest uznanie wieczności duszy. Chociaż jak utrzymuje Grażyna Borkowska „Utożsamianie Dębickiego z Prusem, a więc filozofii Dębickiego z filozofią Prusa to naruszenie reguł interpretacyjnych." Nie sposób jednak nie dostrzec podobieństw tematów, mówiących o materializmie, fizyce, biologii, o sceptycyzmie; przekazywanych przez Prusa w postaci Dębickiego. Jednocześnie jeżeli chodzi o zdeprecjonowanie prezencji rozumowej na rzecz sztuki; to również i w pozostałych powieściach można odnaleźć cechy, świadczące o nieuniknionym przecięciu się filozofii i twórczości literackiej. W dalszej kolejności następuje ujęcie — niemal fotograficzne, prawdziwej natury rzeczywistości, w której prawie nie ma dobrych zakończeń, a praca stanowi piękno jako fundament budujący ideały. Nawet jednak co do niej Prus obala optymistyczne założenia, które w niej ma się być równie naiwną próbą usprawiedliwiania społeczności co Leibnizowska Teodycea. Podążając dalej zgodnie z metaforą, Prus dostrzegał smutny, aczkolwiek jak najprawdziwszy mechanizm rządzący wszelką cywilizacją, jako jeden z nielicznych nawet w okresie pozytywizmu nie pomijał milczeniem niesprawiedliwości wtedy, gdy to ona okazywała się zwyciężać. Odczytywał frazes świata najlepszego z możliwych, ale jednak możliwych vanita vanitatum.

### **VIII. *Sola ratio perfecta beatum facit.***

Praca w podejściu Prusowskim ma charakter różnorodny, a zysk może przyjść łatwo zgodnie z kolejami przypadku, lecz z reguły jest to ciężka walka o byt, w swej wymowie znów zgodna z darwinizmem. Znakomita obserwacja rzeczywistości pozwoliła Prusowi również na ponowne zainteresowanie człowiekiem pozytywizmu, tak różnym od mającego nadejść zgodnie z zakładanymi rezultatami skonstruowanej uprzednio teorii jego doskonalenia. Aleksander Głowacki stwierdza, że to wcale nie racjonalna sfera człowieczeństwa przemawia za społeczeństwem 2 połowy XIX wieku, tymczasowo uznając za tabu wynalazczość tego okresu. Dywaguje nad prawidłowością, napędzającą czyny ludzkości. Dostrzega, że wiedza, stanowi zaledwie środek w świecie, jakim jest konsumpcja zmysłów. Jest co najwyżej ośrodkiem handlu, usługą, za którą kontrahenci uzyskują dochody, odbierane jako „jakość hedoniczną”. To „uczucia i namiętności” są źródłostwem doświadczenia ludzkiego życia, nie zaś „pojęcia, sądy i wnioski” identyfikowane z wiedzą samą w sobie. Wbrew założeniom pozytywistycznym „Labor non animos nutrit.” Takie rozumowanie samo w sobie nie stanowi jeszcze skrajnej niekonsekwencji. Komplikacje pojawiają się, gdy przypomni krańcowo optymistyczny pogląd doskonalenia bytu, wyłożony we wcześniejszej części pracy. W takim przypadku nasuwa się pytanie, czemu więc po tylu wiekach nie uległ on [byt rozumiany jako człowiek] bardziej znaczącemu udoskonaleniu? Gdybyśmy mieli odnieść się do tematyki „jeziora...”, to wystarczy stwierdzić, że na wzburzonych wodach, nawet pomiędzy falami nie można dostrzec dna. Sprawa konfliktu między uczuciami, a rozumem, wraca, upomina się podobnie do postrzału z przeszłości. Podążając mu bardziej realną postawę w percypowaniu świata, chłodny ogląd strony naukowej. Zapewnia mu ona prawdziwość poznawczą, nobilituje ona jednostki, dzięki oderwaniu od popędów i namiętności. Prus w oparciu o powyższe wnioski skonstruuje ostatecznie pogląd jakoby do właściwego rozwoju społeczeństwa potrzebna była tylko edukacja zgodna z wartościami nauk doświadczalnych połączonych z rozwojem duchowym.

**IX. „Bulwa, rytaj, kanały i woda źródłana na górze i — można by ocalić rokrocznie kilka tysięcy...”** Bolesław Prus

Nie bez znaczenia pozostawał również stosunek Prusa do sztuki. W tym konkretnym przypadku odznaczył się on zupełnym poparciem dla etosu pracy i nauki, w tym samym czasie deprecjonując wartość sztuki artystycznej. Ubolewania Głowackiego nad tym zagadnieniem, mogą być usprawiedliwione zarówno sytuacją ekonomiczną kraju, jak i mieć czysto praktyczne podstawy, których treścią były zbyt duże inwestycje w kulturę przy jednoczesnym zaniedbaniu spraw kształceniowych. Najlepiej świadczy o tym wypowiedź samego Prusa: *"O, jak przyjemnie być atomem społeczeństwa miłującego nade wszystko sztukę! Gdzie indziej inteligencja zajmuje się w równej mierze rozmaitymi rzeczami. I rolnictwem, i rzemiosłem, i handlem, i nauką i sztuką[...] Tylko my jedni więcej niż połowę zbywającego czasu, pieniędzy, uczuć i myśli poświęcamy sztuce! Nasze znakomitości są tylko kapłanami sztuki[...] Myślący ogół składa się z samych parafian sztuki, a kraj nasz [jest] ojczyzną sztuki."* Oczywiście podobne tezy, nacechowane pejoratywnymi określeniami, wynikają po części z braku ujednoczonego, jak to Prus określa „fachowego systemu szkół”, i dalszego przeznaczania środków na cele wspierające „wydobycie publicznego grosza” na budowę pod pretekstem zakupu cennych obiektów kulturalnych. Największa eskalacja tych poglądów na temat sztuki w życiu narodu, uwidacznia się w trakcie sprawy powiązanej z zakupem *Grunwaldu* Matejki. Zarzuty kierowane przez Prusa pod adresem pomysłu zakupu bynajmniej nie bazowały na atakach Witkiewicza na twórczość malarską Matejki. Dla udowodnienia posłużę się tutaj kolejnym cytatem: *"[...] poezja jak i cała literatura przykładać się winny do postępu społeczeństwa[...]"* W ostateczności doprowadza to również Prusa do sformułowania zarzutu wobec epokowych i doktrynalnych poprzedników: *„Nie rozumiem też powodu, dla którego nie mielibyśmy prawa sądzić dziś romantyzmu ze społecznego i użytecznego stanowiska."* Jak to określiła Maria Konopnicka: *"Prus to pisarz myślący. A tym samym — człowiek prawie tragiczny. Bo niedobrze to w Polsce być myślącym człowiekiem. My wolimy wszystko niż myśleć. Wolimy umrzeć dla jakiejś sprawy niż ją przemyśleć. A dzieje Prusa to dzieje nie tylko wielkiego serca, lecz i poszukującej myśli..."* Do powolnej zmiany podejścia na temat wartości sztuki dla świata społecznego i dla jego nominalnego rozwoju, dochodzi u Prusa za sprawą rewizji zagadnień H. Taine'a. Jeżeli sztuka ma się stać podporą do budowy podstaw kulturowego wzrostu w środowiskach, nie może stanowić suplementu, a powinna nie tylko z nią współpracować, ale być pewnym dodatkiem uszlachetniającym wiedzę. Taki obraz Prus mógł starać się uzyskać poprzez używanie stylu rzeczowego przy pisaniu dzieł z zakresu poetyckiego, co zresztą stało się przyczyną zarzutów pod jego adresem ze strony Stanisława Bystronia. Rekapitułuje on, że Prus jest autorem prozy bez obrazowości, a raczej z naciskiem na psychikę i motywy logicznej całości. Artystyczna wizja i jej kontemplacja staje się użyteczna w momencie, gdy służy rozumowi, jednak każdy potrzebuje trochę gry światła, koloru i wyrazu, dla zobrazowania sobie progresów gospodarczych, oświatowych czy politycznych. Sztuka zaczyna być identyfikowana w myśli Prusa również jako druga droga prowadząca do tych samych rozwiązań. Obie możliwości zdają się nie wykluczać swojego trybu zgodności dopóki wciąż prowadzą do tożsamyh rezultatów. Każda jednostka w jakimś stopniu, jej potrzebuje, zdaje się więc że to ona ma prawo do uznania się za kolejną wyznaczniczkę człowieczeństwa obok rozumu. Takie odczytywanie prawideł rządzących dwoma formami ludzkiej natury każą Prusowi nagiąć swój stosunek nie tylko do praktycznego rozumu, ale zmuszają do kolejnego poszerzenia obszaru „jeziora zagadnień filozoficznych", z którego dowolnie później czerpie struktury etyczne. Taka zmiana nastawienia, co prawda nie radykalna, aczkolwiek znaczna sprawa, że Prus łatwiej znajduje płaszczyznę powiązań, wzajemnych zależności pomiędzy literaturą i czystą nauką. Scjentyzm jako priorytetowy wykładnik, uzupełniany jest obrazowaniem psychologicznym, rysowaniem portretów postaci, a nade wszystko docenianiem ich realności i racjonalności decyzji, czy myśli sylwetek poetyckich. Głowacki w następstwie tych wypadków zaczyna snuć analogie pomiędzy znaną mu wiedzą z zakresu fizyki, matematyki i astronomii, a odkryciami, jakie stanowią ryty misternie dopracowanych bohaterów świata poezji. Niezwyczajne docenianie ich znaczenia wyrażone zostało słowami: *"Takie charaktery jak Hamet, Makbet Falstaff, Donkiszot są [...] tyle przynajmniej wartymi w dziedzinie psychologii co prawo biegu planet w astronomii. Szekspir tyle wart co Kepler"*, jest wyrazem podziwu dla idei kryjących się pod tymi scenicznymi maskami. Najpełniej o niemożności życia bez dozy irracjonalności świadczy sam życiorys pisarski Prusa. Jak zauważa Szwejkowski w swej obszernej pracy: *"Twórczość Bolesława Prusa"*, proces zmian w nastawieniu do sztuki nie wniknął w osobowość scjentyisty Głowackiego na tyle, aby przekształcić jego opinię na temat funduszy publicznych przeznaczanych na kulturę. Cały czas pozostawał Prus w tej sprawie niewzruszonym również z powodów tego, iż uważał że skoro sztuka ma prawo mieszać się w sprawy polityczne i skarbowe, to w takim razie nauka ścisła, wiedza fizykalna, geometria analityczna jest usprawiedliwiona, a nie jako predestynowana do włączania się w zagadnienia działalności

artystycznej.

## X. Religia, choroba, materializm prospołeczny.

Kolejnym zagadnieniem jest powiązanie poglądów Aleksandra Głowackiego jest powiązane z jego religijnością. Wraz z postępem choroby, rozpoznanej jako agorafobia, ideały Prusa stawały się coraz bardziej przejrzyste, jednak wciąż niepozbawione sprzeczności. Sama choroba mogła mieć wieloraką przyczynę, można się jej nawet upatrywać jeszcze w wydarzeniach z czasów młodości. Wspomnienie o rozległym bólu okolicy tętnicy szyjnej, a następnie odczytywane objawy lęku przestrzennego, które często przyjmowały postać nieuzasadnionej fobii, w tym również społecznej objawiającej się w postępowaniu — niechęci do podróży zarówno bliższych jak i dalszych Prusa; może nasunąć podejrzenia wystąpienia u niego tzw. hypoperfuzji mózgu, czyli postępującego niedokrwienia. Pewne jest natomiast, że pozbawiało to częściowo autora, tak charakterystycznej dla niego sposobności dalszych obserwacji środowisk społecznych, redukując indukcję na rzecz wartości dedukcyjnych opartych na zwięźającej się grupie badawczej. Skutkowało to podjęciem spraw związanych z tematyką życia i podejścia do niego. Jak już wspominałem wcześniej Prus dobitnie wykluczył możliwość zaliczenia go do zwolenników poglądu optymistycznego w podejściu do świata. Zdecydowanie ceniał obiektywizm w obserwacji życia. Jednak poszukiwanie argumentów w walce z optymizmem prowadziło do posługiwania się teoriami opierającymi się na negacji. Skutkiem tego było zagłębianie się w świat pesymizmu. Mimo wszelkich warunków nigdy nie przyjął się on w umyśle Prusa, zwyczajnie - był sprzeczny z jego racjonalnym sposobem bycia i odebrany wykształceniem. Badał rzeczywistość w sposób empiryczny, usilnie starając się pozbawić, możliwości zagłębienia w teorię pesymizmu historiozoficznego w wydaniu Hartmanna. Po przeanalizowaniu bezpodstawności (według Prusa zupełnej) — założeń pesymistycznych rozpoczęły się jego zmagania z tą ideologią. *"Trzeba tylko mieć pewien zasób energii odpornej, ażeby przetrwać najgorsze czasy z myślą o lepszych i — o ile się da — bez szkody dla interesów — odbiegać od terażniejszości; co zapewne robi każdy, lubo nie w jednakowo dobry sposób."* Nawet Prus realista, nie mógł przejść jednak zupełnie obojętnie wobec niektórych z zagadnień powyższej filozofii. Zwróciła bowiem uwagę Głowackiego powielającą się ideę, po części zgodną nawet z większością stopionych systemów pojęciowych w „jeziorze Prusa”. Materializm, o którym teraz mowa wniknął w jego wyobraźnię na tyle mocno i poważnie, że spowodował rozstąpienie się wód i mówiąc kolokwialnie -przeoranie części metafizycznej leżących na dnie u podstawy wszystkich poglądów. W konsekwencji tych zdarzeń Prus zaczyna chłodne deliberacje nad skutkami ewentualnego zaniżenia moralnej roli chrześcijaństwa. Pytanie o to, co przyniosłoby przyjęcie postawy materialistycznej obserwacji rzeczywistości, zaczyna być coraz bardziej zasadne. Prus odnajduje naprawdę wiele zbieżności pomiędzy tym, co już wyznacza jego filozofię życia a możliwością dołączenia do niej punktu widzenia materialisty. Ta kalkulacja wydaje mu się mieć pozytywne aspekty, zarówno dla niego samego jak i społeczeństwa polskiego: *"Ach, gdyby do tych uczuć, do tych ognii płonących pod lodem dołączyć — odrobinę rozumu, co by to był za kraj, co za naród!"* W materializmie Prus odnajduje ponadto wartości, które programują człowieka do zapewnienia sobie realizacji potrzeb, a zatem do pomnażania kapitału celem pozyskania jak największych dóbr. Skupienie się na życiu doczesnym przyniosłoby więc jednostkom spełnienie ich namiętności, a to zgodnie z poglądem utylitarnym spowodowałoby wzrost dobrobytu państwowego. *"Kochaj społeczeństwo więcej jak siebie, oddaj mu nawet szczęście i nadzieję wszelkiego szczęścia — życie. [...] Materializm dobrze pojęty jest olbrzymim krokiem naprzód — człowiek, który nie wierząc w życie przyszłe poświęciłoby doczesne dla praktycznych wygod społeczeństwa, wyżej się wznosi nad tego, który ginął dla Boga, oglądając się na drugi akt swego istnienia."* Prus nie chciał jednak pozbawiać człowieka jego istoty uduchowienia. Jest to więc kolejna forma Prusowskiego synkretyzmu. Tworzył syntetyczny materializm, uzupełniając go o pewne tezy etyczne, oraz zostawiając „furtkę” dla ciągłości życia, i idei Boga. Podobnie charakteryzuje ten problem historyk literatury - Feliks Araszkiewicz w swym artykule z roku 1927: *"Ideał doskonałości społecznej musi się ufundować na pogłębieniu zmysłu organizacyjnego i karność, ideał konieczności - na zasadzie współdziałania i wymiany usług, jako rozumnie pojętym egoizmie [...]"* Prus nie zajmował się jednak dalszym rozwojem konceptu „Istoty Najwyższej”, pozostawiając idee transcendentalne w bliższym nieokreśleniu. Można, więc orzec, że Głowacki powyższym wywodem, starał się przystosować niejako materializm do fundamentu polskiego narodu. Najlepszym rozwiązaniem stało się pozostawienie tej kwestii zgodnie z wymową „Zakładu Pascala” w aprobacie samej idei, bez koniecznego, pełnego zaangażowania w poznawanie szczegółów. Prus podsumowuje to w sposób następujący: *"Nie myśl o tym - że nie ma Boga, ale postępuj tak jak gdyby był."* Takie rozumowanie, aż upomina się o stworzenie paraleli pomiędzy poglądami Prusa wygłaszanymi dla podniesienia poziomu intelektualno — gospodarczego społeczeństwa, do Wolterowskiego *"Gdyby Bóg nie istniał, koniecznością stałoby się*



wynalezienie go"; oraz *Jeżeli Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, człowiek oddał mu wet za wet.*

### **XI. Transcendencja i jej „wieczny powrót”.**

Oczywiście Prus konstruuje ten rodzaj światopoglądu jako uogólnioną wersję, przeznaczoną dla społeczeństwa, nie nakazuje bezwzględnej praktyki jednostce; zresztą sam choć niewątpliwie fascynuje się przez pewien okres tą tematyką to jednak sam częstokroć powątpiewa w słuszność nowej etyki wyłączającej poza sprawy ważne koncepcje ontologiczne. Znow można wykazać analogię tak rozdwojonego podejścia między osobistym odbiorem a relacją zdawaną ogółowi do Voltaire'owskiego: *„Możecie mówić, że Boga nie ma, ja jednak zamierzam drzeć się w samo ucho złodziejowi, który mnie okradnie, że jeżeli nie potępiony i będzie płonąć w ogniu przeklęty przez kościół, jeżeli nie odda swojego łupu”*, co jednak w zupełności nie przeszkadzało mu być naczelnym krytykiem katolicyzmu swojego wieku. Głowacki nie mógł w pełni zaakceptować faktu, nawet pomimo całego swojego podziwu okazywanego naukom badawczym; jakoby odczucia zmysłowe mające charakter duchowy, były tylko pochodną rzeczywistych procesów fizjologicznych. [74] Co do tego argumentu materializmu dialektycznego, Prus okazywał swą całkowitą dezaprobatę. [75] Konsolidacja kolejnych idei zatopionych w jego osobistym „jeziorze koncepcji i pojęć”, doprowadzić w końcu musiała do wyodrębnienia się postawy deistycznej, która miała się okazać prawie ostateczną formą religijności Bolesława Prusa. Co logiczne, nawet założenia deizmu musiały być odpowiednio wzbogacone i przetransformowane, aby odpowiadały potrzebom pisarza. Wychodząc z „Comte'owskiej fazy pozytywnej”, uznając przy tym rolę społeczeństwa w ideologii Spencera i praw utylitarnych wyrastających z Benthamowskiego źródła Prus uznał, że idea życia i wieczności musi w jakiś sposób realizować się jeszcze w świecie doczesnym. W myśl tego to właśnie człowieka uznał za takiego ziemskiego przedstawiciela, a dokładniej jego słowa wydanie: *„Wszystko to najwybitniej objawia się w Ludzkości — tam też najpierwej szukaj Go.”* Taki rozwój ideologiczny jeszcze niczego nie przesądzał ponieważ ewolucja poglądów Prusa, nie zamierzała nawet trochę zwalniać. Deizm Aleksandra Głowackiego, zaczynał coraz bardziej konsekwentnie przybierać bowiem postać teizmu, co z kolei miało swą eskalację w niesamowicie ważnych dla Prusa momentach życia — w czasie zaćmienia słońca i podróży po Wieliczce.

### **XII. „W chwili nieszczęścia, kiedy wszystko zdradziło, jeszcze pozostała mu wierna — ziemia, prosty człowiek i Bóg.” — Bolesław Prus**

W miarę upowszechniania się postawy materializmu, Prus zaczynał nabierać pewnych obaw dotyczących natury etycznej. Mimo, iż osobiście pozostawał jego zwolennikiem, a przynajmniej w nieco wzbogaconej wersji uwzględniającej świat ponadzmysłowy; to rozumiał jakie komplikacje może spowodować zachwianie drabiny moralnej społeczeństwa. Aleksander Głowacki, będąc jednocześnie wielbicielem prostoty matematycznej i zwolennikiem teizmu, wynajduje szereg uchybień w uprzednio popularyzowanym przez siebie kierunku filozoficznym, jaki niósł za sobą naturalizm. Podstawowym problemem okazała się możliwość zbyt dużego zaangażowania w realizację własnych pragnień. O ile egoizm stanowił obok altruizmu podstawową specyfikę ludzkich postaw, o tyle jego przerost nad bezinteresowną współpracą, był dla Prusa głęboko niepokojący. Doktryna umożliwiająca wzrost społeczny mogła okazać się złudną, poprzez rozejście się praktyki od teoretycznych założeń. Podobnie jak to miało miejsce w czasie zaznajamiania się Głowackiego z socjalizmem, dopiero obserwacja idei w działaniu pozwoliła nabrać dystansu, oddzielając pisarza od zwolenników tej koncepcji nowych wartości. Choć zmiana stanowiska co do tego poglądu przebiegała stopniowo, to można zauważyć coraz ostrzejszy krytycyzm Prusa, jak sam później *„dławią [doktryny materialistyczne] szlachetne, a usprawiedliwione porywy ludzkiej duszy.”* Materializm, pozbawiony świata metafizyczności, z podstawowym zakresem zasad etycznych, przybierając formę materializmu hedonistycznego sprowadzał się raczej do „zdziczenia” najbardziej obrotnej części społeczeństwa, niż do podniesienia jego poziomu cywilizacyjnego. Przy tym wpływał na progres gospodarczy takiego społeczeństwa, lecz koszt moralny przerastał możliwe zyski ekonomiczne. W następstwie tego rodzaju przewidywań Prus zaczął oglądać się na rozwiązania tych samych problemów poza rdzeniem polskimi terytoriami, gdzie panował naturalizm w skrajnie materialnej formie. Pierwszym jak się zdawało niemalże zbawiennym poglądem okazały się być publikacje Henry'ego Drummonda. Był on zwolennikiem wykazywania łączności i relatywizmu pomiędzy wiedzą bezpośrednią i wiarą w relacjach pośredniości. Innymi słowy, Drummond powiełał scholastyczne próby dowodzenia części prawd wiary za pomocą nauki, identyfikowanej głównie poprzez filozofię. Jednak nie przeprowadzał tych posunięć za pomocą dedukcji jak to miało miejsce wcześniej, a opierał się na faktach umiejętnie wykazując podobieństwa pomiędzy wiedzą biologiczną, socjoantropologią, antropologią filozoficzną, oraz częścią nauki ścisłej od fizyki Newtonowskiej

poczynając. Prus odkrył zaskakującą konwergencję myśli ewolucyjnej wyłożonej przez Drummonda; do swojej własnej wyłożonej już przeze mnie wcześniejszej części niniejszej pracy. Henry Drummond uważał bowiem, że byty biologiczne, stojące poniżej człowieka istotnie ulegają strukturalnemu darwinizmowi. Jednakże w opublikowanej pracy: *"The Ascent of Man"* dowodził, że człowiek ulega ewolucji również na poziomie duchowym, jako byt dualistyczny dąży do doskonałości i w istocie wraz z upływem wieków coraz bardziej jej podlega. Te skłonności do równorzędnego rozwoju obu form, wynikają z wiary — a często nawet bez jej udziału i wiedzy — stanowiącą ekwiwalent ludzkich praw etycznych. W tym kontekście Prus będzie zgodny z Drummondem, co do potrzeby reminiscencji już raz wypracowanych prawd moralnych, likwidowanych pod naciskiem ideologii materialnej. Pomimo początkowego zaangażowania Głowackiego w adaptację materializmu, wywołanego szacunkiem okazywanym przez ten kierunek naukom przyrodniczo — matematycznym; Prus zaczyna upatrywać się w nim niebezpiecznej wymowy. Identycznie dzieje się z w trakcie przemiany epokowej, szczególnie poprzez uciekanie się społeczeństwa do zagadnień mistycyzmu. Wojna przeciw temu kierunkowi wypowiedziana przez Prusa, swój „casus belli” znalazła w odrzuceniu przez ów mistycyzm dwóch podstawowych form spełnienia pisarza — to jest: wiedzy i religii. Samo „odrzucenie” polegało raczej na wypaczeniu obu najważniejszych dla człowieka od zarania dziejów dogmatów, wiedza i nauka ze względu na wymuszony antyracjonalizm podlegają degradacji jako wartości kształtujące życie społeczeństwa, a wiara zaczyna być oparta na świecie zupełnie irracjonalnym — który ponadto stoi w sprzeczności z większością dominujących religii.

### **XIII. Filozofia w twórczości Bolesława Prusa - uwagi końcowe**

Aleksander Głowacki przez całe swe życie targany był wątpliwościami, a na każdej kolejnej zasłyszanej koncepcji wypracowywał nowy wzorzec dla swych dzieł. Co taka wiedza może nam zapewnić? Sama w sobie niewiele, lecz gdy dokonamy odniesienia do czasu pisania konkretnych utworów — wydobędziemy części składowe ich budowy. To dopełnia obraz pisarza i pozwala na zadanie pytania: jak wiele połączonych tez, pojęć i zamysłów koegzystuje ze sobą w spuściźnie artystycznej Prusa? Uzyskamy wniosek, którego sam Prus bez uprzedniego spojrzenia na domową biblioteczkę, nie byłby w stanie dedukcyjnie wyprowadzić. Jak twierdzi Ignacy Matuszewski: *"W głowie tego pisarza mieszkają zgodnie i pracują współcześnie dwie — wyłączające się zwykle — władze duchowe, a mianowicie: spokojny rozum i ruchliwa fantazja oraz ich potomstwo: poczucie i zamiłowanie świata realnego i skłonność do bujania w sferach nadzmysłowych; uwzględnianie na każdym kroku potrzeb utylitarnych i sympatia do wzniosłych, choćby niepraktycznych porywów; liczenie się z drobnymi nawet szczegółami życia i — zdolność ogarniania szerokich horyzontów myślowych; sumienny, szczerzy realizm w robocie artystycznej i podniosły idealizm w nastroju i poglądach na cele istnienia. To rzadkie niezmiernie skojarzenie się dwóch tak różnych czynników nadaje właśnie twórczości Prusa ów oryginalny i pociągający charakter."*

Nie można skwitować poglądów takiego myśliciela, jakim w tej pracy Prusa określono, zamykając w odosobnieniu mając nadzieję, że wraz z pojawieniem „nowego” ustąpią mu miejsca. Aleksander Głowacki nigdy nie stał się idealistą, patrzącym na świat w sposób całkiem monochromatyczny. Nie patrzył również przez pryzmat jednego konkretnego systemu filozoficznego. Korzystał raczej ze zbioru, owego jeziora prawd elementarnych, odszukując w danej chwili potrzebne mu analogie. Tak jak i w jeziorze, może następować swobodne mieszanie się wody, tak i wiedza i doświadczenie Bolesława Prusa były podatne na wszelkie formy łączne. Nie ma w tym cienia hipokryzji, jest to raczej argument przemawiający za niezwykłą głębią myśli pozytywisty. Nie ogranicza poznania, a jedynie poszerza spektrum możliwych obserwacji i pozwala się stać wszechwiedzącym narratorem, przy jednoczesnym poczuciu grania jednej z wielu ról. Mówiąc inaczej, to właśnie zupełna nieokreśloność, wręcz chaotyczność wzburzonego jeziora, pozwala Prusowi, zaznajomionemu ze znaczną liczbą doktryn, wcielić się niemalże w każdego, a w konsekwencji czyni z niego tego, kim jest, wybitnego odtwórcę i twórcę realiów - pisarza epoki realizmu. Nazwa więc akwenu — "jezioro *mimesis*".

#### **Bibliografia:**

- *Bolesław Prus. Twórczość i recepcja.*, pod red. Eugenii Łoch, Stanisława Fity, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 1993;
- *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, pod red. Jakuba A. Malika, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2009;
- *Kalendarz życia i twórczości*, oprac. Krystyna Tokarzówna i Stanisław Fita, pod red. Zygmunta Szweykowskiego, PIW, wyd. I, 1969;
- *Księgozbiór Bolesława Prusa*, Halina Ilmurzyńska, Agnieszka Stepnowska, pod red. Zygmunta Szweykowskiego, Warszawa 1965;
- *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej M. St. Warszawy, Tom I*, oprac. Jadwiga Rudnicka,

Janina Górka, Warszawa 1974;

— *Mój pozytywizm*, Jan Tomkowski, Instytut Badań Literackich, Warszawa 1993;

— *Pozytywizm. Podręcznik literatury dla klasy drugiej szkoły średniej.*, Tadeusz Bujnicki, WSIP, Warszawa 1999;

— *Prusa filozofia życia*, Grażyna Borkowska, Jubileuszowe „Żniwo u Prusa” Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r., pod red. Zbigniewa Przybyły, Częstochowa 1998;

— *Prus, Z dziejów recepcji twórczości*, oprac. Edward Pieścikowski, PWN, Warszawa 1988;

— *Twórczość Bolesława Prusa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, wydanie drugie, Zygmunt Szweykowski, Warszawa 1972;

— *Wiek XVI — XVIII w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii i studentów*, oprac. Melania Sobańska- Bondaruk, Stanisław Bogusław Lenard, Warszawa 1997;

— *Wiedza astronomiczno-fizyczna w twórczości literackiej Bolesława Prusa*, Henryk Piersa, oprac. Józef Józkowicz, Lublin 2007;

— *Życie literackie Warszawy w latach 1864-1892*, Janina Kulczycka-Saloni, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970;



---

*Prusa filozofia życia*, Grażyna Borkowska, Jubileuszowe „Żniwo u Prusa” Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r., pod red. Zbigniewa Przybyły, Częstochowa 1998, s. 72

Wczesne osierocenie Głowackiego, jego ciągle przekazywanie z „rąk do rąk”, trafienie do Puław — opieka Babci; Lublin i Lubartów — opieka ciotki Domiceli z Trembińskich; Siedlce i Kielce — opieka brata Leona.

„Bóg stworzył [mnie] zdaje się z granitu”; *Twórczość Bolesława Prusa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, wydanie drugie, Zygmunt Szweykowski, Warszawa 1972, s. 6

„Nadszedł nowy rok 1863 i dzień 22 stycznia, wybuchu powstania zbrojnego.[...] Pierwsza lekcja z rana miała być u nas łaciny. Wszyscy mieliśmy z sobą Aeneis Wergilego. Wtedy kolega Aleksander Głowacki zawołał: 'Moi kochani, teraz nie czas na Eneidę', obszedł kolejno ławki, zebrał wszystkie egzemplarze Wergilego [...] otworzył duże drzwiczki do zimnego pieca nieopalonego, wpakował weń wszystkie Eneidy i zamknął z wielką powagą. Wkrótce nadszedł młody profesor łaciny [...] i kazał [...] tłumaczyć zadany ustęp Eneidy. Z końcowych ławek odezwały się głosy: 'Panie profesorze, teraz nie czas na tę epopeję.'" *Bolesław Prus 1847-1912, Kalendarz życia i twórczości*, oprac. Krystyna Tokarzówna i Stanisław Fita, pod red. Zygmunta Szweykowskiego, PIW, wyd. I, 1969, s. 35; *Pamiętniki*, S. J. Czarnowski, z. 4, s. 32

„Przed wszystkim Głowacki mniema, że do powstania popchnęła go decyzja rozumu i silnej woli, a nie emocja.”; *Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 6

*Kalendarz życia i twórczości*, op. cit., s. 39; *Listy*, s. 15-18; S. Zieliński: *Bitwy i potyczki 1863-1864*, s. 91-92

Tamże, s. 46; W. Horodyński: *Rok 1863*, s. 40-43; L. Żychliński: *Pamiętniki*, s. 145; *Listy*, s. 24

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 8

Już w klasie V Szkoły Powiatowej w Siedlcach w roku 1862, Prus wykazywał wartość matematyki i nauki logicznej nad treściami metafizycznymi: „Metafizyka jest umiejętnością łatwiejszą, lżejszą — rzekłbym — lekkomyślniejszą. Bywa ona też często romansem duszy. W geometrii zaś wypada liczyć i mierzyć — i to bezwzględnie, okrutnie... Trud ten wymaga wysiłków, ale my nad trudy przenosimy marzenia.”

*Kalendarz życia i twórczości*, op. cit., s. 32 Głowacki w tym okresie, jako początkujący publicysta może

się wykazywać w artykułach pisywanych pod pseudonimem „Jana w Oleju”, który to: “[...] powstał przypadkiem z ulicy Olejnej, przy której mieszkał u Olszewskich w Lublinie.” Tamże, s. 50

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 19; Również koledzy gimnazjalni Głowackiego o tym wspominają: „Zdradzał wielką zdolność i ochotę do matematyki. Jeszcze w gimnazjum zapuszczał się w badania [...]”

o budowie wszechświata, chcąc dociec początku początków. Tego rodzaju zajęcie dla młodego umysłu zaczęło być szkodliwe." *Kalendarz życia i twórczości, op. cit.*, s. 67

*Twórczość Bolesława Prusa, Państwowy Instytut Wydawniczy, wydanie drugie, Zygmunt Szweykowski, Warszawa 1972, s. 20; Zeszyt, s. 114*

*Zeszyt, s. 90*

"Prócz ukochanej matematyki studiował Głowacki podczas pobytu w Szkole Głównej logikę, psychologię

i dzieła treści filozoficznej i przyrodniczej." *Kalendarz życia i twórczości, op. cit.*, s. 71; *Z książki pamiątek. Wspomnienia o Bolesławie Prusie, G. Doliński s. 53*

*Zeszyt, s. 20*

*Tamże, s. 22*

*Co to jest patriotyzm?, Bolesław Prus, "Tygodnik Ilustrowany", 17 1905, Twórczość Bolesława Prusa, op. cit.,*

Który jednak nie ulegnie dalszej radykalizacji i nigdy u Prusa nie rozwinie się w antyglobalizm. *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny, wydawnictwo KUL, pod red. Jakub A. Malik, Lublin 2009*

(podkreślenie — przyp. aut.), *Tamże, s. 22*

*Twórczość Bolesława Prusa, op. cit.*, s. 22 Wniosek o ogromnej wartości tego filozofa dla Prusa można wysnuć przeglądając księgozbiór przekazany przez Bolesława Prusa pośmiertnie dla uzupełnienia zbiorów biblioteki warszawskiej. Na trzy książki Milla, jedną Darwina, dwie dotyczące się filozofii

wieków przeszłych i kolejną poświęconą Nitzschemu pojawia się trzynastą o samym Spencerze. *Księgozbiór Bolesława Prusa, Halina Ilmurzyńska, Agnieszka Stepnowska, pod red. Zygmunta Szweykowskiego, Warszawa 1965, s. 135, 110*

*O pochodzeniu człowieka, Karol Darwin, Warszawa 2009*

Dzięki kompilacji rozumu w wydaniu Kartzetjańskim i doświadczenia w ideologii najbliższej

Millowi

*Twórczość Bolesława Prusa, op. cit.*, s. 31

*Kroniki, t. V, s. 356, Twórczość Bolesława Prusa, op. cit.*, s. 402

*Kroniki, t. XV, s. 350-353, Kalendarz życia i twórczości, op. cit.*, wyd. I, 1969,

*Nasi powieściopisarze. Charakterystyki literackie, Stanisław Baczyński, Warszawa 1928*

*Z dziejów recepcji twórczości, oprac. Edward Pieścikowski, PWN, Warszawa 1988, s. 298*

L. Włodek: *Bolesław Prus, s. 53; Kalendarz życia i twórczości, oprac. Krystyna Tokarowska i Stanisław Fita, pod red. Zygmunta Szweykowskiego, PIW, wyd. I, 1969, s. 510*

*Kroniki, t. IV, s. 224, Twórczość Bolesława Prusa, op. cit.*, s. 403

*"Wiadomości Literackie", Jan Lechoń, 1932; Prus, Z dziejów recepcji twórczości, oprac.*

Edward Pieścikowski, PWN, Warszawa 1988, s. 307; Jednakże nie sposób nie docenić wkładu Prusa w typowo pozytywistyczne dzieło odnowy społecznej, które realizuje on chociażby poprzez uczestnictwo w gronie: założycieli Towarzystwa Gimnastycznego; założycieli Towarzystwa Higienicznego; lub poprzez zostanie prezesem: Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów i członkiem Polskiej

*"Nie należę do tych, którzy ekonomię socjalną robią wrogiem religii, rodziny, społeczeństwa[...]. Wcale nie.*

*Ja tylko sądzę[...] że socjalizm nie zrobiłby żadnego przewrotu. Dopóki ludzie będą takimi, jakich znamy[...]. Prawda — [...] może się podnieść znaczenie pracy i wartości osobistej człowieka, może ujednostajnić się tryb życia i osłabić zbytek [...], ale treść życia pozostanie ta sama." Nowiny(nr 21-25, 46) „Co to jest socjalizm."*

*Kalendarz życia i twórczości, op. cit.*, s. 305

*Wstęp do B. Prus, Wybór pism, Maria Dąbrowska, Warszawa 1954*

*Z dziejów recepcji twórczości, oprac. Edward Pieścikowski, PWN, Warszawa 1988, s. 393*

*Co to jest socjalizm, Bolesław Prus, Nowiny, nr 21-25; Kalendarium op. cit.*, s. 306

Porównując liczbę książek biblioteki prusowskiej o tematyce poświęconej twórcom taki jak: Shakespeare, Alighieri, Goethe, Marlowe, Dickens, Tolstoj, etc; do liczby dzieł związanych z naukami z samego zakresu astrofizyki i ekonomii — ten pierwszy materiał kilkunastokrotnie ustępuje swojemu oponentowi.

*Księgozbiór Bolesława Prusa, Halina Ilmurzyńska, Agnieszka Stepnowska, Warszawa 1965,*

*Twórczość Bolesława Prusa, op. cit.*, s. 11

*O ideale doskonałości*, Bolesław Prus, Warszawa 1901

*Kroniki*, t. III, s. 373-374

*Szkic programu*, Warszawa 1883, s.95, *Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 401

Tamże s. 455

*Kroniki I*, s. 269

*Emancypantki II*, Bolesław Prus, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1953

"Światem nie rządzą oderwane prawidła etyczne, ale głód.", *Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 405

*Filozofia profesora Dębickiego sposobem analitycznym wyłożona*, Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie, T. Budrowicz, pod red. E. Paczoska, J.A. Malik, Lublin 2003

*Prusa filozofia życia*, Grażyna Borkowska, Jubileuszowe „Żniwo u Prusa” Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r., pod red. Zbigniewa Przybyły, Częstochowa 1998, s. 70

Choć osobiście Leibniza Głowacki obdarzał szczególnym szacunkiem jako autora teorii różnicowej. *Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 21

W odróżnieniu od np. Dickensa.

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 68

Tamże, s. 68

Patrz przypisy 37,38, 39.

Mam na myśli Powstanie Styczeniowe i rany odniesione przez Prusa w bitwie pod Białką.

"W ogromnej większości wypadków silne wrażenia zewnętrzne wywołują tylko grę uczuć [...] z których grupa silniejsza pcha człowieka do czynu dobrego lub złego. Rozum podczas tego zwykle milczy i zwykle budzi się poniewczasie, aby osądzić [...] czyn spełniony." *Oświata i moralność*, *Nowiny*, 1882, nr 317

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 68

Tamże, s. 68

"Wedle mojego zdania każdy system edukacyjny dążyć powinien do tego, ażeby jego wychowawcy poznali najniezbędniejsze tajemnice życia: fizycznego, ekonomicznego, społecznego i duchowego."

*Kalendarz życia i twórczości*, op. cit., s. 212; *Kroniki*, *Kurier Warszawski*, nr 122

*Lalka*, tom I, Bolesław Prus, Greg, Kraków 2011

"[...] gusta estetyczne stanowią tylko małą część potrzeb ludzkich i społecznych i [...] nie wolno delectować się nimi tym, którym chleba brakuje." *Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 105; *Kroniki II*, s. 292

Tamże, s. 292

„[...] skute ubóstwienia arcyzmu a pogardy dla robotników[...] jest ten, że co roku marnujemy włóki ziemi, zyskując w zamian — sztukę chorobliwą." *Kroniki*, t. XVI, s. 103-112; op. cit., s. 539

Można w tym przypadku posłużyć się również wyodrębnionym poniżej fragmentem „Wieży Paryskiej”, znakomicie ilustrującym wyobrażenie Prusa na temat polskiego braku przedsiębiorczości i zaradności

w dziedzinie oświaty: "Na drugi dzień jeden z dyrektorów francuskich, wracając z maskarady, wpadł na myśl zbudowania maszyny, która zastępowała pracę 100 ludzi. Współcześnie pięciu dyrektorów niemieckich, przestudiowawszy Euklidesa i Archimedesza, wysmażyli plan maszyny, która zastępowała pracę 90 ludzi.

Ale dyrektorowie Polacy, zmęczeni tańcem, spali coś do południa i dopiero ku wieczorowi jeden z nich wynalazł nową figurę mazura, a drugi bardzo misterne łóżko składane, z którego można było zrobić karabin i fortepian, bez możliwości jednak grania na fortepianie, strzelania z karabinu i sypania na łóżku." *Kronika tygodniowa*, *Kurier Warszawski*, Bolesław Prus, 1887

Tamże, s. 106

Podobna sytuacja zaistniała wraz ze sprawą postawienia pomnika Mickiewiczowi, zarówno w Krakowie(*Kronika*, *Kurier Warszawski*, nr 96, jak i w Warszawie(*Kronika tygodniowa*, *Kurier Codzienny*, nr 215); w tym drugim przypadku wyraża swoje zdanie w następujący sposób: "[...] narody stawiają poniki sobie, nie zaś zasłużonym mężom, których pomnik ani ziębi, ani grzeje. [...] Czy nie byłoby lepiej, zamiast niefortunnego posągu [...] w przysionku postawić bezpretensjonalny wizerunek wieszczka za

dziesiątą część tego, co kosztuje dzisiejszy?" *Kalendarz życia i twórczości*, op. cit., *Kroniki*, t. XVI, s. 200-203

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 110

*Kroniki II*, s. 357

*Wybór pism*, Maria Konopnicka, oprac. Stanisław R. Dobrowolski, 1954

"Sztuka spełnia misję cywilizacyjną, rozszerza ducha i potęguje zdolności ludzkie [...]."; „[...] sztuka jak uczy Taine [...] polega na uwidocznieniu nowych cech realnego życia."; „[...] wznosi się coraz wyżej ponad świat zwierzęcy." *Kroniki VIII*, s. 18-19, *Kroniki VI*, s. 238-239 *Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 109

*Spór o wyobraźnię artystyczną Prusa*, Stanisław Bystroń, Warszawa 1982, s. 430-436

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 114

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 115

"Poetą jest każdy kto melodią wyrazów potrafi poruszyć nerwy i serca ale wielkim poetą

jest tyko ten,

kto wygrywa melodie drzemiące we współczesnym ogół, kto za temat swoich utworów bierze najważniejsze zagadnienia epoki." Tamże, s. 114; *Kroniki VIII*, s. 138

*Bolesław Prus*, Słodkowski Władysław, Warszawa 1962

Pomimo konfliktu ze Świętochowskim i degradacją jego prac z tego zakresu, ostatecznie szeroką krytyką *Dumania pesymisty*, jako zbyt jaskrawych i wyraźnych odwołań do nihilizmu czerpnęło go wprost z Nietzschego.

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 434; *Kroniki*, t. VIII, s. 257

Tamże; *Kroniki*, t. XI, s. 8

Tamże; *Zeszyt*, s. 13-14

*Ziemia Lubelska*, dodatek literacki pod redakcją Feliksa Araszkiewicza, Lublin 1927

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 216

*Wiek XVI — XVIII w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii i studentów*, oprac. Melania Sobańska- Bondaruk, Stanisław Bogusław Lenard, Warszawa 1997

Poza tym, krótkiej charakterystyki religii pojmowanej przez pryzmat myślowy Prusa, można się doszukiwać chociażby w *Faraonie*, gdzie przewrotność kapłanów znakomicie ilustruje przekształcanie prawd religijnych w jak najdogodniejszy dla ich zamierzeń sposób. Jest to kolejny argument przemawiający za krytyką jakichkolwiek metod rytualizacji wiary. Będzie to prowadziło Prusa do Deizmu (patrz poniżej- przyp. autora), wyrażonego ponownie przez osobę Dębickiego w *Emmipantkach*.

Tamże,

"[...] nie może się zgodzić [Prus] na to, aby duchowe procesy człowieka były wyłącznie rezultatem zjawisk fizjologicznych, [...] spotykamy się z takimi pojęciami o duszy człowieka, które zupełnie nie harmonizują z podstawowymi pojęciami materializmu." *Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., Warszawa 1972, s. 217

"Na nasze JA świadome siebie składały się setki [...] pokoleń ludzkich, [...] miliardy zjawisk fizycznych, biologicznych, psychicznych, ciągnących się przez miliony lat. Czy więc podobna, ażeby ten długi szereg zjawisk urywał się [...] i gasł bez żadnego skutku?"; „Błąd materializmu. Wyjaśnienie zjawisk podpadających tylko pod świadomość za pomocą zjawisk podpadających pod zmysły zewnętrzne." *Kalendarz życia i twórczości*, op. cit., s. 544, *Kroniki*, t. XVI, s. 607; *Dwa fragmenty notatek Bolesława Prusa*, *Pamiętnik Literacki*, F. Araszkiewicz, 1963, s. 166-170

*Twórczość Bolesława Prusa*, op. cit., s. 216

„Zdanie to będące echem stanowiska Comte'a i jego poprzedników i następców [...] łączy się z [...] względną wiarą w człowieka, który ma zastąpić kult Boga." Tamże, s. 216

"[...] półtorej minuty przez które trwało, uważam za najszczęśliwszą chwilę w moim życiu."

*Wiedza astronomiczno- fizyka w twórczości literackiej Bolesława Prusa*, Henryk Piersa, Lublin 2007

"Jeżeli po niezmiernych otchłaniach nieskończoności przechadza się istota o tyle wyższa od człowieka, o ile my wyżsi jesteśmy od mikroskopijnego mięczaka. [...] Czym jest hałaśliwe [...] istnienie nasze wobec jego przestraszonej [...] półgłystencji? [...] nasza duma, wielka jak świat, wobec jego pokory tak małej... ach! tak małej, że ich całe legiony mieściły się w kropelce wody? [...]"

*Któryś — stworzył nikłego mięczaka i w głębi kopalń pozwolił zadumać się nad jego grobem człowiekowi — zmiłuj się nad obydwojma."Prus, Z dziejów recepcji twórczości, oprac. Edward Pieścikowski, PWN, Warszawa 1988, s. 219-220*



*Lalka, t. III, rozdz. 34, Bolesław Prus, Greg, Kraków 2011*

*Słownko o krytyce pozytywnej(1890). B Prus, Pisma, pod red. Zygmunta Szwejkowskiego, Warszawa 1950*

*Bolesław Prus. Twórczość i recepcja, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, pod red. Eugenii Łoch i Stanisława Fity, Lublin 1993*



*Prus, Z dziejów recepcji twórczości, oprac. Edward Pieścikowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988*

### **Adam Pawłowski**

Student historii UW i pracownik Muzeum Wojska Polskiego. Religiosceptyk, z zamiłowaniem do fizyki teoretycznej i geopolityki, amator psychologii ewolucyjnej i kofeiny.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 15-07-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9698) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9698>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)